

Co dalej

co zostało
z wczorajszego przedwczoraj
sprzed zjedzenia adamowego jabłka
z po potopu
z resztek po rozmnożonym chlebie
niedopitym winie weselnym
i ostatniej kolacji

co zostało
z podartych portek dzieciństwa
zielonej nadziei szkolnej ławki
pustej kieszeni z chudym indeksem
i szarym paskiem papieru
od kasjerki

co zostało
z ciepła nocnej lampki
nad kołyską córki
z meblowania pierwszego mieszkania
kupowania pierwszego samochodu
i z wszystkich pierwszych razów

co zostało
z wczorajszego przedwczoraj
i z ostatniego miłosnego wiersza
o niewiadomym CO DALEJ

14.04.2011

Czytając Kinga

Chciały nakarmić dzikie kaczkę
Matka i jej dwie córki
To było wczoraj
Chyba łódź się zarwał
Bo ciało matki znaleźli opodal
Pod mostem
A ciała dziewczynek popłynęły o wiele dalej
Lżejsze były więc prąd rzeki łatwiej je toczył
To było wczoraj
A dzisiaj
Przyszło na to miejsce o wiele więcej ludzi
Sypali okruszynki chleba
I rzucali na łódź bukiety kwiatów.

10.03.2011

Dokąd jej było tak spieszno W dniu nagłej śmierci Claudii Heill

Dokąd jej było tak spieszno
W środku nocy
Prawie nad ranem

Mieszkała na szóstym piętrze
Przecież mogła zjechać windą
Albo zbiec po schodach
Była tak bardzo sprawna
Obsypana medalami judoczka
Mistrzyni
Dokąd jej było tak spieszno
Tyle razy padała na matę
Bezpiecznie
Tyle razy powstawała
aby walczyć dalej
uczyła innych radości zwyciężania
zawsze uśmiechnięta
zawsze życzliwa
dokąd jej było tak spieszno
właśnie tej nocy
wybrała drogę na skróty
weszła na parapet szeroko otwartego okna
i skoczyła
ostatni raz w życiu
dokąd jej było tak spieszno

01.03.2011

Droga do sadu

nie chcę aby było dobrze
dobrze mają łańcuchowe psy i papugi

chcę przejść do następnej klasy
po czerwonym pasku

nie chcę aby było lepiej

nigdy nie naprawię dziury w płocie
do sadu sąsiada

06.04.2011

Filizanka prababci

Tak delikatnie krucha kragłość
Prababcia z niej herbatę piła
Sto lat na szklanej półce stała
A wczoraj się, niestety zbiła.

Ostatni świadek dni minionych
Prababci nikt już nie pamięta
Płacząc sprzątałem potłuczenia
A Ty mi mówisz...sentymenta.

Gimnastyka poranna

biała podkoszulka
jeszcze bardziej podkreśla
nieproporcjonalną smukłość kościstych rąk
rozśmiesza poranne koguty
gdy gimnastykuję się

tuż przed wschodem niebieskiej nadziei
i nie ma w tym żadnej aluzji politycznej
ani zachęty do szyderstwa

w tym swoistym obrzędzie
Nieprzespanej Nocy
Oparzonych Dni
i Marzeń
to wcale nie jest komedia

rozwibrowane ręce wyją
jak skrzydła spadającego śmigłowca
ból gra na ksylofonie żeber
biała podkoszulka srebrzy się
mokra od łez
wystraszyłem koguty
i zapomniały obudzić ludzkość

mimo to
niebieskie słońce
powoli wschodzi
04.04.2011

Gwiazdozbiór Barana

znowu się pasjans z gwiazd rozsypał
nie potrafię nieustannie
tłumaczyć niepotrzebnego cierpienia
gwiazdozbiór Barana roztrzaskał się
o Skatę Ciszy
i spada parzącymi perseidami
jak grzechy lżejsze od śniegu
wszystko się poplątało
nawet kręte ścieżki Biblii
i skrzydła Anioła Stróża

nie potrafię nieustannie
tłumaczyć niepotrzebnego cierpienia
tupanie w połowie drogi
pomiędzy niewiarą a ciepłem
nazbyt krótkie i niepewne kochanie
wszystkie kominki świata
dymią bezwonnym czadem
cienie dzików rozplaszczają się
na prześcieradłach sufitów
nie mogę zasnąć
pasjans z gwiazd znowu się rozsypał
15.04.2011

Inna

nie znałaś jej?
to niemożliwe
wszyscy ją znali
całe miasto
mijali na ulicy
z uśmiechem
albo z uśmieszkiem
czasem nawet z nią

pogadali
taka była
Inna niż inne
oczy miała
takie dziecinne
chyba nawet była szczęśliwa
dużo ludzi przyszło
na pogrzeb
i na stypę
nawet o niej
w gazecie wspomnieli
no i tyle
nie znałaś jej?
już jej nie poznasz.

17.03.2011

Jestem echem

Jesteś słowem
A ja echem
Jesteś czasem
Ja pośpiechem
Jesteś wodą
Ja gaszeniem
Jesteś słońcem
A ja cieniem
Jesteś rzeką
A ja mostem
Jesteś mchem
A ja porostem
Jesteś drzewem
Ja jemiołą
Jesteś orłem
A ja gołąb
Jesteś czarą
Ja jak wino
Jesteś skutkiem
Ja przyczyną
Jesteś kropką
Ja przecinkiem
Wykrzyknikiem
I zaimkiem
Jesteś WSZYSTKIM
A ja
Nie wiem
Czym mam jeszcze być
Dla Ciebie.
10.03.2011

Koncepcja życia

pusta klatka na złote kanarki
zamiast drewnianego krzyża nad progiem

skóra dzika przed kominkiem
gorącym jak konfesjonał

wino na podniesienie
ciśnienia

a zamiast chleba krakersy

dzwon giełdy w południe
jak szklanka na podwodnym okręcie

znowu podniesiono podatek
na obrączki
04.04.2011

Kondolencje

w nasze czarne ramiona
chował się cichy ból
przestrzeń znikła
rzeźbiona serdecznymi gestami
ugłaskane słowa przechylały się
jak płaczące wierzby
drżały jak osiki

jeszcze
na witykach wierzbowych
nie rozkwitły delikatne listki
nadziei wielkanocnej

powiedz mi
dlaczego tak się pospieszyłeś
przecież zaprosiliście mnie na święconkę
04.04.2011

Miłość

zawsze była w pobliżu

w kołysce
przybiegała gumowym smoczkiem
i plastikową grzechotką
potem
wyoblała tekturowy tornister
i biały kołnierzyk
przypinany do fartuszka
na maturze
czerwieniła się podwiązką
i pożyczoną maskotką
wplotła się nieśmiało
w weselny bukiet
i podglądała Cię
w noc poślubną
nie chciała nawet
zdemaskować się na porodówce
z cesarskiej dyskrecji
znużona codziennością
coraz częściej
zasypia jeszcze przed kolacją
ale nadal jest
w pobliżu
nieopodal
na wyciągnięcie ręki
05.04.2011

Miłość

zawsze była w pobliżu

w kołysce
przybiegała gumowym smoczkiem
i plastikową grzechotką
potem
wyoblała tekturowy tornister
i biały kołnierzyk
przypinany do fartuszka
na maturze
czerwieniła się podwiązką
i pożyczoną maskotką
wplotła się nieśmiało
w weselny bukietek
i podglądała Cię
w noc poślubną
nie chciała nawet
zdemaskować się na porodówce
z cesarskiej dyskrecji
znużona codziennością
coraz częściej
zasypia jeszcze przed kolacją
ale nadal jest
w pobliżu
nieopodal
na wyciągnięcie ręki
05.04.2011

Na dobry sen

dzisiaj zasnę
bez puchowego wiersza
pod głową
przykryję się kamieniem
takim jak babcia Różia kładła
na beczkę kiszonych radości
aby trwały przez całą jesień i zimę
dzisiaj nie muszę
łykać Norwida na sen
ani liczyć baranie straty
nawet nie muszę
bujac sam siebie kołysanką
aby zasnąć

07.04.2011

Nie mogę uwierzyć

jakże one stęsknione zbyt długim drzeniem czekają niecierpliwie pewne
śledzą marszczenia pączków co się na liście wygładzają
i na bazie puszyście pieścizotliwe
jakby przeprosić chciały za zbyt długą zimę
wierzę w powrotną zieloność drzew

jakże się ziemia bezgrzesznie przed pługiem wiosennym rozplaszczą
jakże miłośnicie rozwiera długie nogi redlin na miliony ziaren
łapczywie je w sobie zagnieżdża wygłodzona zimową tęsknotą

wierzę w zwielokrotnione zmartwychwstanie ziaren

ale w Twoją miłość
nie mogę uwierzyć
tak do końca
12.04.2011

Nie wierzysz

*„Nie wierzysz – mówiła miłość – w to
że nawet z dyplomem zgłupiejesz
że zanudzisz talentem...”
x. Jan Twardowski „Poczekaj”*

karminowa czerwień łososia zalanego krwią
rosochate rogi łosia przyprawione przez kłepę
perła schowana przez milionera w szarej muszli małża
kora czeremchy pachnąca migdałową laską
pojedyncze życie przepiórki
zmarła kuzynka rozmawiająca przez sen
wycieczka do Peru
dziewczynka z zapalkami
i krasnoludki sierotki Marysi
nawet niebo i piekło

wierzysz w to wszystko
logicznie

miłość jest jednak niewiarygodna
nielogiczna
nie wierzysz

15.04.2011

Niedowidzący

Nie dostrzegam żyłek na drżących listkach osiki
Nie potrafię ominąć srebrzystej misternie pajęczyny
utkanej między drzewami naszego lasu
Z trudem odnajduję jesienne prawdziwki
wychodzące wprost pod moje nogi
Kiedyś nawet wszedłem w sam środek gniazdka
uwitego tuż pod lasem w niewysokiej trawie
Były w nim trzy maleńkie pstre jajeczka
Żadnego na szczęście nie uszkodziłem
Tak wiele moje oczy nie dostrzegają
Obiecuję
Pójdę do okulisty
24.03.2011

Nielotni

trzepoczemy niezdarnie
poranionymi skrzydłami
nielotni jak kuropatwy
czy patwokury

mordujemy bezduszne
budziki niedospania

wykręcamy pracowicie

ósemkowe piruety etatów

prasujemy twarze
popołudniową lekturą
szeleszczących gazet

automatyczne pralki
rozgrzeszają z brudów

potem kolorowe seriale
o nie naszej miłości

lekkie kolacje
gorące kąpiele
i płaskie jak katafalk
bezsenności

i tak dzień za dniem
trzeźwimy niezdarnie
poranionymi skrzydłami
11.04.2011

Nieprzespane noce

znowu nie przespałem nocy
układałem pod powiekami
nasze role
rozdzielałem zadania

rano osuszę ocean
abyś przeszła suchą nogą
do ziemi nieobiecanej
i wybieram wszystkie obłe kamienie
zalegające dno
wyłapię płaskie ryby

jak wrócisz
ugotujesz te kamienie
w słonej wodzie
zmiękną jak chleb
i na słońcu usmażysz ryby

przyjdą tłumy gości
zwabione apetycznym drogowskazem dymu
nie podamy wierszy na deser
syci nie potrzebują poezji

a ja znowu nie przespałem nocy
04.04.2011

Nieteologiczna gwiazda

nie sprawdzałem rozkładu jazdy
nie planowałem żadnego wyjazdu
pojawiała się nagle
nadnieszpidowanie
nadmieoczekiwanie
jakby urwana z gwiazdozbioru Barana
tak kusząco jaśniejąca
przewróciłabyś w głowach nawet trzem mędrcom

choć to bardzo nieteologiczne
nie mogłem zgrzeszyć obojętnością
kropli deszczu spadającej z najwyższego liścia
opuściłem dyplomowaną logikę
i poszedłem za gwiazdą
do niewiadomego Ni-kał
15.04.2011

Nieustanne sprzątanie

nieustannie sprzątam
nic nie może się zmarnować
szare wróble czekają na najdrobniejsze okruszynki czerstwego chleba
pocztowe skrzynki puchną pustką niepotrzebnych promocji
telefony płaszcą się od głupich dowcipów
śmieszne pamiątki straszą szkaradnością
czerwony notes wypływał datami miłosnych spotkań
nawet blizny śmieją się zabliznianiem i odrzucają białe bandaż

wszystko wyrzucamy na śmieci

nieustannie sprzątam
nic nie może się zmarnować

to wszystko przez kochanie niemożliwego
tyle śmieci po miłościach które się rozleciały
popsuły
15.04.2011

Niewidoczna cisza Zamiast nekrologu

niewidoczna cisza
wysypała się na śliski bruk nierównych kamieni ułożonych niezdarnie
przed drewnianym kościółkiem
cisza jak piasek
którym zimą posypywałeś ośnieżoną ścieżkę
do nadziei

nikt nigdy idąc do Ciebie
nie potknął się

w czterech ponieśli drewnianą trumnę
schudłeś przed ostatnią podróżą
zawsze troszczyłeś się o innych
04.04.2011

NOC

znowu ta czarnowłosa idiotka
tańczy z gwiazdami
zamiast tulić się i pieścić
całodzienne poranienia

zamykam oczy
i nie mogę zasnąć

w nocnym autobusie
kasuje bilet pijany wiersz o miłości
zapomniał na którym przystanku

powinien wysiąść

zamykam oczy
i nie mogę zasnąć

07.04.2011

Podziel się radością

Podziel się tą radością jak chlebem
Podziel się tą miłością zmartwychwstania
Podziel się uśmiechem i dobrym słowem
Podziel się solą
I sobą

Wielka Sobota

Zamiast nekrologu

przyszliśmy chyba wszyscy
jak na Pasterkę
ale Ciebie już nie było
wśród żywych
przyszliśmy chyba za późno
skonaliśmy na krzyżu
stanęliśmy w długiej kolejce
całowaliśmy Twoje krwawe rany
i złożyliśmy ciało w grobie
chyba nikt nie płakał

sporo tych chyba

pewne jest tylko
jutrzejsze Zmartwychwstanie

Rozzochrana Berenika

Kto Ci dał skrzydła nocy
Rozzochrana Bereniko?

Złoty księżyc
Fryzjer w czarnym fotelu
Plecie warkocz zaplata
Uśmiechnięty konduktor sprawdza gwiazdy

Wszystko jest pomiędzy wczoraj a jutro
Dzisiaj nie istnieje
To wyłącznie próba opisu

Chwilę temu napisałem to
co napisałem przed chwilą
Za chwilę napiszę to
co napiszę za chwilę

Wszystko jest
pomiędzy
Rozzochranymi włosami Bereniki
26.04.2011

Ławeczka

łatwiej uwierzyć w Boga
niż w to, że mnie kochasz

wyberzmy ławeczkę drewnianą
w parku niezapomnienia
gdzieś pod niewinnie białą brzozą Iwaszkiewicza
na której niepewność wiersze żłobi
gdzieś na krawędzi codziennego smutku Norwida
przy sadzawce
przywracającej jasność widzenia Herberta
i ona musi być niebieska
z pięciolinią szczebli jak u Kameckiego
i aby obok kamień leżał Pasierba
zwyczajny
połny jak mysz
kamień jest poetycko niezbędny
jak róża Szymborskiej
znajdziemy KIEDYŚ taką ławeczkę

a ks. Twardowski nieustannie nas przynagla

łatwiej uwierzyć w Boga
niż w to, że mnie kochasz
16.04.2011

Zaproś zielonego motyla

zaproś mnie
zielony bandaż
na złamaną gałąź
wiosennie zakwitniesz na nowo

zaproś mnie
zieloną jaszczurkę
na oderwany ogonek
nauczysz się przywracania

zaproś mnie
zieloną żabkę
na bajkowe marzenia
pocałuj
uwierzysz w czary

zaproś mnie
zielonego motyla
na jedną noc
na całe życie
rano umrę
26.04.2011

Zielona miłość

zzieleniałem z miłości
nie wstydę się i nie boję
kwietniowo kochać
smukłe palmy
i puszyste bazyliki
w Twoich włosach

w Twoich oczach
w Twoim sercu
zzieleniałem z miłości
niespodziewanie wiosennie
aż się stoktrotnie zadziwiły stokrotki
zaszafraniły krokusy
i nawet kot zazdrośnie zamiauczał
wygrzewając się na parapecie
zzieleniałem z miłości
kwietniowo

17.04.2011

Zielony dzwon

„Vocem meam a ovime tangit”

Dotknij mnie a usłyszysz
Drzewem odetchnij co liście upieszcza
Oczom łakomym daj motyle skrzydła
Niech widzą kwiaty nektarami miodne

Dotknij mnie a usłyszysz
W bocianim gnieździe uwij kołyskę
Skowronkiem szarym kołysankę śpiewaj
lecz żab zielonych nie całuj o zmroku

Dotknij mnie a usłyszysz
Dzwon na przedświtną rezurekcję
Przy pustym grobie wczorajszego smutku

18.04.2011

A ja cię jednak nie zabiję

A ja Cię jednak nie zabiję
Raczej wskrzeszę
Zmartwychwstaniemy
Po nocy
Po nocach dwóch
Po nocach trzech
Szalonych
To nie grzech.

21.03.2011

Akt pierwszy

kurtyny krajobrazów opadły
bez oklasków
siwo próchnieje niebo
pusta widownia pełnie na scenę

akt pierwszy

więcej światła
więcej zieleni
na szare kartonowe rekwizyty
reżyser zamknął się
w konfesjonale suflera

stracił wątek

to nie antrakt
to pierwszy akt

29.04.2011

Aleja Lipowa Berlin

Lubisz lip zapach miodny lepki
Pszczoł skrzydeł ku nam nawiewany
Lubisz ten zapach nawet tutaj
Na den Linden

Pod Bramą gapiów coraz więcej
Widzisz
Tam właśnie ona łopotąła
Biało-czerwona
Tuż obok konia
Tego z prawej
Uważaj, pszczoła
Dziwnie bzyka
Bo ona bzyka po niemiecku

Lubisz lip zapach nawet tutaj

Bez pieśni

Pieśń chciałem Tobie zaśpiewać
o Tobie
solo
sam ułożyłem melodię
i słowa które nie bolą

Gitarę już nastroiłem
struny napięte
lecz grać na gitarze nie umiem
serce pęknięte

I śpiewać też nie potrafię
głosem anioła
ot życie...stepem kuszące
jedźmy nikt nie woła

03.04.2011 po północy

Będę babcią

nie liczę wyplakanych zdrowasiek
bezsennym różańcem łez

rano znów będzie rano
purpurowo różowe
przypudrowane uśmiechem na dzień dobry
wszystko w porządku

nie liczę mijanych w pośpiechu nadziei
przydrożnych kapliczek
w południe tylko dzwony aniołpańskie

i hejnał mariacki
do wyboru
przypominają że MOGĘ wybierać

nie liczę już jednak na NIC
mam to co mam
to moje wszystko

wkrótce zostanę babcią
kolejnych bezsennych nocy
i naprawdę purpurowo różowych poranków
będę szczęśliwa

Nocą z 20 na 21 maja 2011

Biało-czerwona

teraz jesteś
przedświąteczna ONA
biało-czerwona
z miotłą jak proporzec
flaga nad Tobą łopocze
pochylona
na jutro czyste słoneczne
pierwszomajowo świąteczne

teraz jesteś
przedświąteczna TY
w słowach Barki i Roty
religijnie-patriotyczna
pełna nadziei i tęsknoty
w czynie i słowie
w Wadowicach Watykanie w Krakowie

teraz jesteś
przedświąteczna JA
Polska

01.05.2011

Boska komedia

a mimo to
nie tracę nadziei

tak blisko niebo
ono jest pierwsze
i ostatnie
a nawet ostateczne
omijam je
z nieśmiałości

hałaśliwe piekło
słysząc z daleka
stary Dante
stoi przy furcie
codziennie
więc przyjdę jutro

dzisiaj

nie chcę stracić nadziei
wracam do czyśćca
na Ziemię

04.04.2011 po północy

Bursztynowa mapa Ptolemeusza

mówią, że wcale go tu nie było
nóg umęczonych wędrówką
nie moczył w Szorycy

a Szoryca wtedy już była
na pewno

została jednak mapa
jak ślad stopy na piasku
utrwalony w bursztynie

20.03.2011 wieczorem

Chór

kamertonem dwuskrzydłym
rozszelaszczasz przedciszę
słyszysz?
...chór milcząco skupiony wdycha w płuc miechy powietrze
...nim zagrzmi...wybuchnie dwutaktowym śpiewem
...słyszysz?
...nie wiem
...nie słyszę
...wtapiam się w tę ciszę
...przed akordem pierwszym
...czterogłosowym
...czekam niecierpliwie...aż wybrzmi
...rozblękitni ciszę...rozedrga membrany napięte czekaniem
...tęczą dźwięków omami
...już słyszę!
...słyszę!
...śpiewaj jeszcze...jeszcze
...cała jestem muzyką...nadwrażliwych dopieszczę
...śpiewaj...śpiewaj
...oplataj...wznoś się...potem opadaj
...śpiewaj...śpiewaj
...omdlewam
...ocuć!
...i dalej śpiewaj...śpiewaj
...C wysokie aż boli
...i crescendo powoli...milknij glissem sciszonym
...wyoblają się ściany...oklaskami krąglone
...płonę
...bisem ugaś żar serca
...śpiewaj
...jak cherubin bluźnierca
...śpiewaj jeszcze...i jeszcze
...czterogłosem i wtórem
...ale chóru nie słyszę

...dla mnie TY jesteś chórem...

02.04.2011 po południu

Cisza

nocą
głodne skowronki połykają okruszynki gwiazd
niebo ciemnieje a skowronki milkną

cień pająka
wyświetlony na pomarszczonym ekranie
niskiego sufitu
rozpostartego nad łóżkiem
nie niesie krzyża

ćma
conocna przyjaciółka
mojej migotliwej świecy
przysiadła na rezerwowym długopisie
i dyskretnie nieszeleści

nawet ciężarna kotka
śpi puszystą bezdźwięczną nadzieją

czarny telefon
obok półpustej paczki papierosów

o tej porze już nikt nie zatelefonuje

28.05.2011

Zielona miłość

zzieleniałem z miłości
nie wstydzę się i nie boję
kwietniowo kochać
smukłe palmy
i puszyste bazy
w Twoich włosach
w Twoich oczach
w Twoim sercu
zzieleniałem z miłości
niespodziewanie wiosennie
aż się stokrotnie zadziwiły stokrotki
zaszafraniły krokusy
i nawet kot zazdrośnie zamiauczał
wygrzewając się na parapecie
zzieleniałem z miłości
kwietniowo

17.04.2011

Czarny parasol

przystało padać
niepotrzebny parasol czerniał
na tle niebieskiego wiernie nieba
speszony parasolnik dreptał nerwowo
po płaskich dowiecipach
czekał na Nią

na pointę
rozgrzewał nadzieję kolejnymi papierosami
pąsowa róża wędła z minuty na minutę
jak przedwigilijny karp
już dawno zakończono pieczenie cudzych posiłków
kapitan schodzi ostatni

przestało padać
czarny parasol opuścił skrzydła
jak sztylet owinięty w kiry

02.07.2011 r.

Czego nie zrobić

wierszami rzeki nie zawrócę
choć stopy turkusowe pieszczę
zamiast napoić...ciągle smucę
czego NIE ZROBIĆ mógłbym jeszcze.

Czuję się dotknięty

miłość, której nie widzisz
niczego nie zasłania
to ma sens
miłość jest niewidzialna

miłość, której nie słyszysz
niczego nie zagłusza
to ma sens
miłość jest niesłyszalna

miłość, której smaku nie nazwiesz
niczego nie przesłodzi
ani nie przypali
to ma sens
miłość jest sumą smaków

miłość nie szuka tropu
tego jedyne z zapachów
to ma sens
miłość jest bukietem woni

miłość, której dotyk
jest niebieską pieszczotą
nigdy boleśnie nie zrani
to ma sens
dotknięcie nie jest miłością
to miłość dotyka

...czuję się dotknięty

16.04.2011

Dekalog zielonego NIE

Pierwsze

Nie zrywaj zielonych kwiatów
jeśli nie chcesz uwić je w wianek

Drugie

Nie rozpalaj ognia
jeśli nie chcesz ogrzać się przy nim

Trzecie

Nie pytaj
jeśli doskonale znasz odpowiedź

Czwarte

Nie idź
jeśli nie masz zamiaru dojść

Piąte

Nie strzelaj
jeśli nie chcesz zabić

Szóste

Nie śpiewaj
jeżeli nie oczekujesz bisów

Siódme

Nie siej
jeśli nie masz ochoty zbierać

Ósme

Nie grzesz
Jeśli boisz się piekła

Dziewiąte

Nie módl się
jeśli nie wierzysz w Zmartwychwstanie

Dziesiąte

Nie kochaj
jeśli BYĆ MOŻE jest ważniejsze od TAK

20.04.2011

Deszcz

kap

delikatne
niczym anioła pukanie
w niekwitnącą gałąź rajskiej jabłoni

ciche
szepciem niebiańskiej pieszczoty
życiodajnie wilgotnej

kap kap

ośmielone nieprzeczeniem
jak pałeczki nieletniego werblisty
na przedzie dętej orkiestry bożociałowej procesji

niecierpliwe
niewielkie stremowane

kap kap kap

anioł batutą błyskawicy
przeklął deszczową chmurę
zagrzmiały złociste puzony
zabuczała tuba
nieletni werblista rozszalał się
tryłem pałeczek
nie bacząc na partyturę
rozpadało się na dobre

niepoliczalne kap

02.07.2011 r.

Deszczowa sukienka

dłonie zbyt małe by z nich uwić gniazdo
nawet jak suknia nagości nie skryją

więc deszcz wymodłę
z milionami igieł
nici puszystych z obłoków namotam
i najpiękniejszy z najpiękniejszych jedwab
tęczą utkany przebarwną wykroję

taką Ci suknię sprawię
co nagości skryje

a gniazdo?
jakie mi gniazdo uwijesz?

15.06.2011r.

Matka Polka

Dla wszystkich miałaś czas i serce
Uważna i zycziwa byłaś
Wszystko dla innych poświęciłaś
A Twoje Życie?
....przegapiłaś?

Dlaczego?

dlaczego liście są zielone
niebo niebieskie
a łzy słone
dlaczego ptaki skrzydła mają
dlaczego żywi umierają
dlaczego białym cukrem słodysz
a białą solą słono solisz
dlaczego się dziwieniom dziwisz
dlaczego wolisz to co wolisz
dlaczego róża jest różowa
burza burzowa
mokra woda
dlaczego zysk jest pozytywny
a szkody szkoda
dlaczego dzieła to są dzieła
dlaczego Jeszcze nie zginęła
dlaczego córka Ciebie kocha
dlaczego szloch szlochaniem szlocha
dlaczego ryba rani ością
dlaczego miłość jest miłością
dlaczego pytasz pytaniami
dlaczego ...aż TAK się kochamy

Milion się mędrców nad tym biedzi
Lecz nie znajdują odpowiedzi..

19.04.2011 godz. 20.02

Dlatego

cierpimy dlatego
że czynów radosnych
zbyt mało
na serce
na ciało
a słów raniących
zbyt dużo
na uszy
Niebieska Różo
dla duszy

31.03.2011

Droga do czyścca

spakowałem wszystko
w niebieski koc

spory tobolek

udźwignę

wspomnienia pełne wiary
dzisiaj pęczniejące miłością
z trudem upchałem Nadzieję

To Moje Wszystko

na drogę
do Czyścca

28.05.2011

Jak w lustrze

Drzewo bez wiatru nie zaszumi
Rzeka bez wody nie zapluszcze
Tyś wiatrem wodą moich wierszy
Przeglądaj w nich się
Tak jak w lustrze.

Dwa dni bez

Gdynia

Nawet słońce marcowo ciepłe
Nie wytrzymało tego bólu rozłąki
Zrozpaczone rzuciło się
W falującą otchłań morza
I nastąpiła ciemność
Nad Skwerem Kościuszki
Nad Świętojańską
Nad teatrem i kościołem

Taka ciemna ciemność
Że nawet krzyża
na Kamiennej Górze nie widać

słońce moje
dzieńdobierku codzienny
bądź miłościw mnie grzesznemu

Dwie chwile

nawet jeżeli nie ma
papierowego nieba i piekła
to są TE DWIE chwile
najprawdziwiej
one są
wiarą
nadzieją
miłością
bez względu na dotykálną logikę
one będą zapisane
na kamieniu

gdy ktoś mnie odnalazł aby pokochać
gdy stałem się zbędny aby być

chwila śmierci
jest jednak najważniejszą
chwilą życia

16.04.2011

Dwie prośby

Mam do Ciebie dwie prośby
takie maleńkie, nieduże
połóż na moim grobie garść zakruszek
...i niebieskie róże.

27.03.2011

Dymem z grilla

dymem znad grilla wyrzeźbiłem
tak nieuchwytną
tak przemienną
wonną jak maki
w morzu zboża
pszenicznie pszenną

dymem znad grilla smakowałem
ust wiotką chmurność
puszystości
i całowaniem całowałem
miłość miłości.

26.06.2011 r.

Dziękuję

Za to że oddycham drzewem

Gniazdem pieszczę ptaków wykluwania
Uczę uszy słuchania ich śpiewem
Oczy syć łopotem kochania

Za to że deszczem czuję
Biegnać pomiędzy kroplami
Tęczą niebo smutku maluję
Kolorowymi parasolami

Za to że w różę mnie wplatasz
Niebieską a kolców nie czuję
Za to że jesteś skrzydlata
Za to serdecznie dziękuję.

06.05.2011

Dziwny wiersz z nielogicznym zakończeniem

zamarzyłem się nad klawiaturą
monotonne klikanie bocianie
łóżko kusi na spanie zasłane
a mi w głowie poezja chmurą

życie pędzi kochanką zieloną
nie dogonię jej złotem jesieni
wierszem złapię...lecz wiersz nic nie zmieni
głowę zrani cierniową koroną

zamarzyłem się nad klawiaturą
piszę, piszę i piszę dla Ciebie
dla mnie? E tam, Ty piszesz dla siebie
a ja jestem...no, którą, którą?

21.04.2011

Etiuda

wierszami nie ukoisz bólu
wierszami ciszy nie zagłuszysz
rymy jak ciemie ranić będą
koronę duszy

poezja nie jest słodkim lekiem
piolunem gorzkim leczy rany
niepewność zwątpień bandażuje
patrz...
przyleciały już bociany

27.03.2011 nocą

Etiuda wiolonczelowa

obejmę Cię jak wiolonczelę
dłonią gryf szyi ujmę czule
między kolana szczelnie wkleszczę
korpus o barwie bursztynowej
smyczek napręzę jak cięciwę
nieco pochylę Cię ku sobie
by śledzić strun Twych rozedrganie
kiedy je smyczkiem będę pieścił

aby śpiewały

17.03.2011 r.

Eureka

zaciskam wszystkie palce na piórze
każdy po kolei
niczym klarncista ćwiczący gamy
z głowy zwichrzonej wiosenną nostalgią
to nie jest poezja
to nie jest muzyka
oceany słów są już tak pełne
że zalewają całe miasta
pustynie owocują oazami wierszy
na najwyższych szczytach gór
poutykano portrety noblistów
wyszano wszystkie soki
z wymyślonych znaczeń
i jak tu być poetą
niepowtarzalnym jak miłość
właśnie
eureka
tylko miłość jest wybawieniem
nazwaniem ziarnka piasku na plaży
po imieniu
każde ziarnko jest inne
wystarczy dla wszystkich poetów
jeśli uwierać będzie w sandały
pójdę boso
albo na kolanach
jeśli szczęście dopisze
znajdę okruszynek bursztynu
lub perłową muszelkę
zacisnę wszystkie palce
każdy po kolei
na piórze
i będę pisał
nareszcie bez lęku
o miłości

04.04.2011

Gaja siwa

Posiwiałaś tak nagle, mamusiu
Niczym Gaja szronu porankiem
Babciu, babciu Oliwia chce siusiu
Jeszcze chwilę...zajmuję się Jankiem

Posiwiałaś tak nagle, mamusiu
Wnucząt wianek wokoło jak diadem
Tak Cię kocham mamusiu bezcenna
Lecz dopiero za miesiąc przyjadę

Posiwiałaś tak nagle, mamusiu
Jeszcze tylko miesiąc, wytrzymaj
A gdy wrócę z tej Anglii po pracy
To zabiorę Cię mamu...do kina.

17.03.2011

Galatea

Zaklnę Cię w kamień milczenia
Wszak jestem petrografem
I wiersza dłutem wyrzeźbię
Choć nie wiem czy to potrafię

Będziesz mi Galateą
Mych ideałów ziszczeniem
A ja Pigmalion niezdarny
Kochał Cię będę kamieniem.

22.03.2011

Stłuczone lustro

Gdy stłuczesz lustro
Nie płacz proszę
Sześć lat nieszczęścia
Nie przynoszę
W każdym kawałku stłuczonego
Będę zakłęty
hmmm...i co z tego?

Gdybym nie znał koła

To wszystko
potoczyło by się
może inaczej
gdybym nie znał koła

tyle słów
a tak trudno znaleźć to najważniejsze

miałem ocenę celującą z rysunków
lecz nie potrafię namalować kochanej twarzy

kalorymetria nie pojmie
ciepła pieśczoły

żaden instrument nie brzmi tak pięknie
jak wyszeptane Kocham

geometria wykreślna
nie wytyczy drogi do serca

tak wiele wiem
tak wiele mam

po co mi
To wszystko
bez Ciebie

20.05.2011

Grób poety

księdza Janusza Stanisława Pasierba
w Pelplinie

wierzę w nieśmiertelność
przecież umarłem

i nie chcę żadnego lastrika
połóżcie kamień
duży
kociewski

i nie płaczcie
jak niewierzący

nie żegnam
do zobaczenia

05.04.2011

Idę na Troję

Puklerz srebrzysty na mym torsie
Łuskami rymów obli zbroję
Idę by walczyć by zwyciężyć
Idę pod Troję

Drzyjcie Priamowe niedołęgi
Jam nieśmiertelne toczę boje
Do pięt mi żaden z was nie dorósł
Idę pod Troję

Oblegał będę aż do skutku
Póki mej zemsty nie ukoję
Miecz mój w Parysa serce wbiję
Idę pod Troję

Próżno za murem strachy skrywasz
I próżne są nadzieje Twoje
Zdobędę Ciebie i Helenę
Idę na Troję

Idę i śpiewam pieśń zwycięstwa
Lutnię na miłość Twą już stroję
Jak nie pokochasz, siłą wezmę
Idę na Troję

07.06.2011

Ikony bolesne

Ona?
Żona
On?
Bez żony
Oni?
Grzechu świadomi
chcą grzeszyć razem
Bać się
I kochać
Śmiać się

I szlochać

Ona?
Zdradzona
On?
Rozwiedziony
Oni?
Bolesne ikony

27.03.2011

Innowidz

kałuża
jak pierścionek z lazurytu
lśni w bursztynowej oprawie
błotnistej drogi
odlustrzając błękit
marcowego nieba
i Twoich oczu
 dobrze
 pójdę do okulisty
 posłucham Twojej rady
 kochana
przechyłasz kokieteryjnie głowę
tajemniczo piękna jak Mona Liza
uśmiechasz się prześlicznie
modrymi oczami
smuklejesz ciepłym
marcowym cieniem
 dobrze
 pójdę do okulisty
 posłucham Twojej rady
 kochana.

20.03.2011 r.

Jabłko Eris

Ani Ewa
Ani Eris
Żadnym jabłkiem nas nie skłóci
Wąż niech syczy pieśń najtkliwszą
Hera niech z Ateną walczy
A ja tobie
Afrodyto
Jabłko wręczę
Najpiękniejszej

27.03.2011

Jak Cię kochać?

Jak mam Cię kochać
abyś była
z kobiet kochanych najszcześniejszą
Abyś się w sobie zapomniała
a jednak wszystko spamiętała
Na całe życie
Jak mam Cię kochać

Abyś chciała
by pieśń ta wciąż się powtarzała
Rankiem w południe w dzień i w nocy
Jakim kochaniem zauroczyć
Jaką pieszczotą Cię zaskoczyć

21.03.2011

Jak pogodzić

jak pogodzić
ogień i wodę
ból i radość
ciało i duszę
nie wiem
a chcę
a muszę

06.05.2011

Jesteś

Etiuda parafilozoficzna

Mówisz Jestem
Skąd wiesz, że jesteś
Czy jesteś pewna, że istniejesz
Realnie
Rzeczywiście
Czy może tylko sama przez siebie
Urzeczywistniasz się
Czy urzeczywistniają Cię
Potwierdzenia istniejących
Podobnie do Ciebie

Jeszcze nie tak dawno
Nie istniałaś
W mojej jaźni
Dzisiaj istniejesz
Jesteś
Z dnia na dzień
Z nocy na noc
Coraz bardziej realna

24.03.2011

Jesteś słowem

...wyrzeźbiłem Cię szeptem różowego świtu
wyszeptalem usta i oczy i serce
wyszeptalem tęczę i echo i cień
noc i dzień
i gg i sms
i nk
jesteś SŁOWEM
które Jest
i trwa...

02.06.2011

Jesteśmy

Jak to się stało co się stało
Naiwni mówią – przeznaczenie
Logicznie to wręcz niemożliwe
A jednak stało się prawdziwie

jeszcze nas męczy zaskoczenie
ostrożność szaleć nie pozwala
jeszcze niepewność i niewiara
nas powstrzymują by wysławić
nazwać gestem
by krzyknąć głośno
Jesteś?
Jestem!
aby zawstydzić zawstydzenia
zapomnieć byłe pamiętania
aby uwierzyć, że się stało
to co się ziścić nam nie miało
zdaniem uczonych i mądrali
a TO się stało
wbrew logice

myśmy się w sobie
zakochali.

22.03.2011

Jutro w spodniach

A one będą ciemnozielone
Butelkowo sztruksowe
Kupimy je JUTRO razem
Wierzchnie
Chociaż nazywają się spodnie
Będę jak Majakowski
Obłokiem w spodniach
Ale nie przesłonię słońca
Czy spodnie mogą być do twarzy?
Nie wiem
Ale wiem, że mogą być do szczęśliwej pary
Zielone spodnie i zielony sweterek
Wszystko będzie zielone
Tylko kiedy
będzie to
JUTRO

18.04.2011

Klucz do Peru

czekasz na róże
jak Magdalena na kamień

a on
po drodze spotkał dziwne ptaki
kormorano-bociany
zagadał się z nimi

opowiadały mu o Peru
będą tam wracały późną jesienią
wymienili się wizytówkami
obiecały, że przedzwonią
przed wylotem
i będzie mógł dołączyć do ich klucza
z osobą towarzyszącą

czekasz na róże
jak Magdalena
kochasz podróże

PS
gwoździ wyjaśnienia
bociany nie mają podtekstu prokreacyjnego
a wyłącznie erotyczny
a Ty nie masz nic wspólnego z Magdaleną
to tylko....podmiot liryczny
a kormorany?
....to marzenia leczące rany

Kolejny koniec świata

...i znowu zadał anioł siódmy

rozpierzchły pszczoły trzmiele żuki
róże strwożone drżą jak trzcina
brzozy list piszą pożegnalny
na białej korze
zboże makami przysłonięte
krwawi przedchlebnie
miętę i piołun przytulając
stuk racie słyszę
uciekają miedzą zające i jelenie
nawet daniele i ślimaki
jak przed pożarem przeczuwanym

...i znowu zadał anioł siódmy

kaczeńce wodę święcą w rowie
konwalie dzwonią jak na stypę
wierzby kropideł pęki stroszą
a we wsi kury rozpłoszone
pospiesznie znoszą jaja w słomę
i kur już pieje
po raz trzeci
po raz ostatni
koniec wieszcząc
co nieuchronnie zaczajony
jak pięść wulkanu

i znowu zadał anioł siódmy

apokalipsa i paruzja
słońce z zachodu się wynurza
grzmią gromy burzy błyskawice
deszcz bębni srebrnym gradobiciem
drewniana furka w płocie pęka
w oknach gromnice wosk stapiają
dokąd uciekać

w rozmodlenie
klękają malwy na przedprożu
poeta wiersz ostatni pisze
piórem jak w piersi mea culpa
ostatnia kropka
rozgrzeszanie

i znowu zadał anioł siódmy

i wierzę
wierzę
w zmartwychwstanie

25.06.2011 r.

Kwiecień

Poplecił niebo kwiecień szarymi chmurami
Pofastrygował deszczem z rana
W południe, jakby się rozmyślił
I nawiał nieco blasków słońca

Nie nazbyt długo trwał pogodnie
Pod wieczór znowu nastrój zmienił
Zawiał z północy wiatrem mroźnym
Rozkwitające szroniąc wierzby

Przewrotny miesiąc z rzędu czwarty
Stałości uczuć nie rozumie
Lecz minie szybko choć powrotnie
Maj stały będzie przemienieniem

01.04.2011

Lot

utoną w słów miłosnych morzu
co sam falami strof stworzyłem
albo zagubię się w przestworzu
marząc, że jestem...a nie byłem

pływać i fruwać sen mnie uczył
a jawa...topi i odskrzydła
lecz jestem...piszę...marzę...czuję
morze się płaszczy...stroszą skrzydła

i znowu frunę nad obłoki
słowa się same w wiersz składają
lot to realny...lot wysoki
lot dany tym, którzy kochają

29.03.2011

Marcowy poranek

jesion dzisiaj pokłonił mi się
porankiem przedwiosennym
ciepły dywan cienia rozścielił
na przedproża przyćmie

mój marcowy ogród łąsił się
niczym marcująca kotka
szczerbate grabie przydreptały
pod sam próg
kulawa jednokoła taczka
też się jakoś przyturlała
zielona konewka
szyję jak żyrafa wygięła na głaskanie
nareszcie wiosna
tylko chochoły słomiane tulą się
drżąc do róż
przestraszone
patrząc rdzawymi oczami
na płonące opodal ognisko.

10.03.2011

Marzenie kija od miotły

nawet kij od Twojej miotły
wiosną marzy
że zielono zakwitnie
ciepłem pieszczony
i z zielonymi listkami
będzie mu do twarzy.

06.05.2011

Między jedną ręką a drugą

nawet nie otarłem się o grzech
a czuję się pokalany

modłę się o cud
nie pisania o samym sobie

księżyc obdarzył miłością
już tylu milczących głuptasów
a o mnie zapomniał
chyba za dużo gadam

milczenie jest prawdziwą poezją

między jedną ręką a drugą
tyle miejsca dla Ciebie

moje dłonie są jednak zbyt małe
by z nich uwić wielkanocne gniazdeczko

no i poszło moje szczęście
nie zdążyłem

nawet nie otarłem się o grzech

16.04.2011

Między ustami

Między ustami a ustami
Nieskończoność namiętna

Jak między deszczu kroplami
Nieprzemakalnie święta

Między ustami a ustami
Wierszy zielonych szeptanie
Na przedzaśnięcia
Kochanie

Między ustami a ustami
Słowa bezdźwięczne
Cisza miłością nabrzmiała
I TO jest piękne.

06.05.2011

Modlitwa o kochające ręce

Do Gabi

*Bądź sobie, jak tam chcesz, realnym człowiekiem
Nic nie poradzisz! – twoje każde dzieło
Choćby się z trudów Herkulejskich wszczęło
Niedopełnionem będzie i kalekiem.*

Cyprian Kamil Norwid

Ręce
Jak beczki obręcze puste
Bez-winnej
Inaczej innej
Jak połączane ramy bezobrazia
Jak droga suknia obwisła wieszakiem
Takie...i nijakie
Osobno jednakie
Poobustronnie samotne
Smutne nibyparzyście
Ręce...
Moje piekło i czyściec
Unoszę puste
Do Ciebie
I proszę
Która jesteś w niebie
Weź moje ręce
Na krzyż
Na serce złóż
Albo
Nie wiem już
Pustka
I Cisza
I ciemno
Ręce...
Co dalej z Nami
Co ze mną
Ręce...
Miłości głodne
Pieszczot poczwórnych
Nadchmurnych
Tak kalekie bez Twoich rąk
...bądź sobie jak tam chcesz, realnym człkiem...
Nie
Nie umiem
Tak nie chcę

Modlę się do Ciebie
Kamilu Cyprianie
Wymódl mi
rąk JEJ kochanie.

31.03.2011

Modlitwa o łaskę przeklinania

nie ma dnia bez goryczy suchych łez

nie potrzebuję parasola
gdy pada deszcz wchodzę do kościoła
ławki zawsze są puste
ostatnio zastałem szarą a może siwą zakonnice ustawiała kwiaty przed grobem Chrystusa
obok położyła swoje zdjęcie z pierwszej komunii
była śliczną dziewczynką
wierząca w pojutrze
na zdjęciu napisała prośbę
taka chcę zmartwychwstać

nie ma dnia bez goryczy suchych łez

modlę się o pogodę
nie potrzebuję parasola
on nie ochroni
przed opluwaniem
biczowaniem
zwolnieniem bez wypowiedzenia
nakazem komorniczym
przed wszystkimi czternastoma stacjami
jeszcze nigdy nie doszedłem do piętnastej stacji
a tyle już przeżyłem Wielkich Piątków
w całym tego słów znaczeniu

nie potrzebuję parasola
zawsze wchodzę do kościoła gdy pada deszcz
i modlę się
o łaskę przeklinania

06.04.2011

Moja dola

tylko ból jest prawdziwy prawdziwie
szczęścia nie ma
brzmi zbyt fałszywie

nie ma prawdy prawdziwej
niestety
nie ma wierszy
są słowa poety
które bolą

a mą rolą
czytać i szlochać
a mą dolą
cierpieć i kochać

16 marca 2011

Moja wieczorna modlitwa

dziękuję Ci Panie
za dzisiejszy dzień
taki zwyczajnie zwyczajny
od samego rana
aż do przedzaśnięcia

dziękuję Ci Panie
i proszę
o dar spokojnego snu
i radosnego przebudzenia.

20.03.2011

Moja zasypialnia

nawet pająki przyjaźnie łączą przeciwne ściany
czuję się bezpiecznie pod tymi misternymi baldachimami
na wypłowiej
kiedyś błękitnej pościeli
porozrzucone pomysły na jutro
w pustym wazonie
tylko rosochaty kikut nadziei
przez matową szybę okna
próbuję wpaść promyk słońca
w gościnę
obwisła firana skutecznie broni mojej samotności wczoraj
listonosz wrzucił przez szparę w drzwiach
chudą kopertę
nie było to jednak zaproszenie

04.04.2011

Moje łażenia

ale się dzisiaj nachodziłem
opowiem Ci gdzie byłem
najpierw, kochanie
odwiedziłem gniazdo bocianie
pan bocian wcale ludzi się nie boi
opowiedział mi o Egipcie
opowiedział o Troi
pani bocianowa wspaniała
żabą zieloną mnie poczęstowała
pytasz czy zjadłem...
nie pamiętam
ale pani bocianowa była wniebowzięta
pokazała mi swoje dzieci...
bliźnięta
parka prześliczna
przemiała
do Peru mnie zaprosiła
powiedziałem, że jestem bezlotem
ona na to
kłopoty na potem
my bociany mamy swoje sposoby
wieszisz....

przelot do Peru mamy więc z głowy

potem odwiedziłem piramidę kreta szarego
na środku mego trawnika
nieskosizonego
fajny facet ten kret...
nieco niedowidzący
patrzący sercem...
piramidkami wiersze pisze
pokazał mi bratki od korzeni
pokazał mi piękno podziemnej ziemi
długie korytarze marzeń
wie pan, powiedział
dla mnie twarze
nie mają znaczenia
ja żyję jakby cieniem cienia
mam inne serce i inne oczy
może to pana zaskoczy
ale ja więcej widzę
i wcale tego się nie wstydzę
ciemność rozjaśnia i oświeca
to najjaśniejsza serca świeca
pan to rozumie
pan poeta
i tak skończyłem wizytę u kreta

potem byłem u pszczół
u mrówek
odwiedziłem kury
i stadko krówek
pogadałem z motylami
z białymi brzożami
brzozy w maju lubią gości
i zmęczony
lecz pełen radości
wróciłem do domu
a w domu
nic nowego
pusto
od rogu do rogu
smutno
od ściany do ściany
tapety wspomnień
i chłodu
wierszy bandażu
na rany

ale się dzisiaj nachodziłem
idę spać
prawie szczęśliwy

kolejny dzień przeżyłem

05.05.2011

Moje szuflady

otwieram szuflady
pełne niewiedzących skarbów
jakbym chciał dowiedzieć się więcej

o sobie
o zielonych żyłkach na nieco płowiejących liściach
o modlitwach zaklętych w paciorki niebieskiej róży
o pękniętych dzwonach na wieżach
ciepłych jak wulkany
o kamyczku ze ścieżki którą wracałaś po pracy
do śpiącego domu
o kapslu butelki piwnej
której nie dane nam było wyśpiewać
o zapachu dymu grillowego
znad niepieszczonych żeberek
o filuternie zakręconym włosku znad czoła
który wypadł gdy schylałaś się po upuszczony uśmiech

otwieram szuflady i
szukam siebie
a odnajduję Ciebie

30.04.2011

Monolog Błękitnej Brzozy

nic nie było jednoznaczne w jego krokach
nie wiedziałam
czy idzie
do moich gałęzi listków czy kwiatów
szedł jak plecień
za sobą zmieniał świat

widziałam
szedł do mnie

jak unosi się zmęczona zimą trawa
spod szarych kamieni wypełzają
jeszcze bardziej szare myszy
rozpaczające wierzby
radośnie popiskują
łaskotane przez puszyste bazie
kałuże błękitnie wysychają
nie płacząc

widziałam
szedł do mnie

nic nie było jednoznaczne w jego krokach
nawet
wyrzeźbione na mojej białej korze
serce

04.04.2011

Może ostatni wiersz

kot nie zdążył
przebiec ruchliwej ulicy
rozpląszczył się pod kołami
jak stary, głupi dowcip
tuż obok białych pasów
zamiauczał tylko ko.....

bazie nie zdążyły
spokojnie zwiędnąć
w poranionych wazonach
niedoczekañ
spalono je
na srodowy popiół

jajka też nie zdążyły
skonały na gorących patelniach
nie stały się złocistymi kurczakami
tylko niektóre zmartwychwstały pisankami
pustymi komplementami wydmuszek

a ja?
czy ja zdążę?

nie wiem
czy to właśnie ten wiersz
będzie ostatni

czy Ty będziesz moją
ostatnią miłością

16.04.2011

Mój kamień

nie mogę strzelić
losowi między oczy
z procy dawidowej
mój kamień syzyfi
jest zbyt wielki powrotnie
nie obejmę go
najczulszą pieśczęcią
jest cięższy od pustki
boleśniejszy od ciszy
jest

jak więc pokonać
Goliata rozpaczy?
deszczem też co groby przenika?

05.04.2011

Muszę nauczyć się kłamać

już za niczym nie tęsknię
już o niczym nie marzę

wygasły wszystkie
romantyczne kominki
odgarbowały się
puszyste grzbiety dzików
poodklejały tapety
zielonych nadziei
a na świeżo wylanych
betonowych podłogach
zatarto ślady miłości

już o niczym nie tęsknię

już o niczym nie marzę

muszę nauczyć się kłamać
złamaną gałęzią
zabitym dzikiem
wesołą tapetą
betonową podłogą
muszę nauczyć się kłamać
że

już o niczym nie tęsknię
już o niczym nie marzę

03.05.2011

Nad parapetem

wyjdź oknem od ulicy
co się nie otwiera
przechył piersią parapet
nie jutro
lecz teraz

odśłoń włosów firanę
zamknij usta i oczy
skórę na biodrach napnij
co koń wyskoczy

bądź chceniem chcenia
marzeniem marzenia
w dzień śnij, pij i kochaj
a nocą
opuść kotary okien
i szlochaj

27.06.2011 r.

Nadzieja

Niebieską różą zamknę usta
Śpiewać przestaną mleczne konwie
Jabłonie kwieciami nie zakwitną
Czy to początek
Czy już koniec

Brama drewniana nie rozwarła
Skrzynka na listy zielenieje
Próg jakby nadto się obniżył
Nadzieja zerka na nadzieję

Mleczce mniszkują na przedprożu
Nieprzydeptane Twoją stopą
Kukułka kuka osiem razy
Rozweselona mą głupotą

Niebieską różą zamknę usta
Nikogo już nie rozweselę
Nastanie nicość... pusta pustka
To bardzo dużo i... niewiele.

02.06.2011

Największy dowcip

zrobię Ci dowcip
zielony
na każdy dzień
godzinę każdą
jestem szalony
na cały rok
na życie całe
na słuch
na wzrok
na czuły dotyk
dowcip jak z Kinga
jak erotyk

zrobię Ci dowcip
cieniem
echem
rozwulkanieniem
i pośpiechem
niebieską różą
żonkilami
dowcip NAJ
ponad dowcipami

zrobię Ci dowcip
lubisz żarty
jestem szalony
i uparty
zrobię Ci dowcip
już go czynię
trwał będzie wiecznie
i nie minie
aż się spotkamy
w piekle
w niebie

Czujesz ten dowcip?
Kocham Ciebie

03.05.2011